



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Ostrawa to już
nie miasto kopalń
| s. 4



Po Cieszynie z konsulem generalnym
RP w Ostrawie, Jerzym Kronholdem
| s. 6-7



90 minut
od Ligi Mistrzów
| s. 12



Będzie most w Boguminie

Minister transportu Vít Bárta przywiózł wczoraj do Bogumina pomyślną wiadomość. Most łączący Skrzeczno z Nowym Boguminem będzie dokończony. W połowie przyszłego roku powinien być oddany do użytku.

Jeszcze przez prawie rok Hana Janošovská ze Skrzeczonia będzie musiała chodzić do pracy w Nowym Boguminie przez prowizoryczny most nad torami, który z obu stron nawiązuje do błotnistej, nierównej ścieżki, pełnej dziur i kamieni. – Gdy pada, na mostku stoi woda, budowlancy kładą tam wtedy deski i po nich chodzimy. Ale i tak woda leje się do butów – mówi kobieta. Wczoraj nie tylko ona, ale także inni piesi oraz kolarze, którzy spotkali się na mostku z ministrem Bárta, byli dobrej myśli. Rok można jeszcze wytrzymać, gorzej byłoby, gdyby minister nie zmienił swej decyzji i budowa nowego mostu w ogóle nie została dokończona.

13 sierpnia Bárta poinformował o wstrzymaniu 37 inwestycji drogowych, w tym budowy nowego mostu w Boguminie-Skrzeczniu. Mieszkańcy Bogumina od razu zaczęli spisywać petycję przeciwko tej decyzji. Do dnia wczorajszego podpisało ją 10 156 osób. Arkusze petycyjne wręczyła ministrowi transportu przed bogumińskim ratuszem dyrektorka szkoły podstawowej w Skrzeczniu, Marie Valuštková. Przyglądający się temu jeden z mieszkańców, Vilém Bannert, powiedział naszej gazecie, że petycję podpisał nie tylko on, ale również jego krewni, choć sami nie mieszkają w Boguminie. – Poparli ją również byli boguminiacy – podkreślił.

Po trwającej godzinę rozmowie z burmistrzem Petrem Víchą i zastępcą hetmana województwa morawsko-śląskiego, Miroslavem Novákiem, Bárta oznajmił dziennikarzom, że most będzie dokończony. Budowa powinna być gotowa w przewidzianym terminie, czyli w połowie przyszłego roku.

Ciąg dalszy na str. 2



Fot. MAREK SANTARIUS

Marie Valuštková wręczyła ministrowi Vítowi Bárcie okazały plik arkuszy petycyjnych.

ZDARZYŁO SIĘ

»FILMOWY« FINAŁ

W Cieszynie zakończył się w czwartek XIX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Wokalnej Viva il Canto. Na koncert finałowy w Teatrze im. Adama Mickiewicza złożyły się największe przeboje muzyki filmowej. Wybór piosenek do tego rodzaju koncertu nie jest rzeczą łatwą, organizatorzy postawili więc przede wszystkim na muzykę oskarową i utwory, w których zaprezentować mogli się śpiewacy operowi. W programie pojawiły się także fragmenty z najsłynniejszych zekranizowanych musicali. Niezaprzeczalnym atutem koncertu okazali się być jego wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zabrzeńskiej pod batutą Sławomira Orzechowskiego, soliści – Agnieszka Piass, Sabina Olbrich-Szafraniec, Mateusz Zajdel i Ireneusz Miczka oraz Chór Kameralny „Ad libitum”. Całość łączyła słowem prowadzącym Magdalena Jackowska. – Żegnamy się z państwem na krótko, bo tylko na rok. Program jubileuszowej edycji festiwalu mamy już ułożony niemal w całości, mogę więc obiecać, iż XX Viva il Canto 2011 obchodzone będzie bardzo hucznie i bardzo pięknie – zapowiedziała Małgorzata Mendel, dyrektor festiwalu. (wib)

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 14 do 18 °C
noc: 15 do 19 °C
wiatr: 4-8 m/s

dzień: 13 do 17 °C
noc: 10 do 6 °C
wiatr: 3-7 m/s



REKLAMA

BOHEMIACOAL s.r.o. Oferujemy korzystne ceny sezonowe w naszych oddziałach

ČESKÝ TĚŠÍN, Rybářská ulice
(STAVEBNINY U PŘEHRADY)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Materiały budowlane, żwiry, piaski, cement
- Architektura ogrodowa
- Korzystny wynajem lokali magazynowych i warsztatowych

tel. 733 125 276, 558 711 598
Ing. Minařík
Po - Pt 7.00 - 16.00, So 8.00 - 12.00

TŘINEC, Frýdecká ulice
(AREÁL TRITREG)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Żwiry, piaski, cement, wapieniec

Tel. 558 339 081, 731 118 505
– p. Maroszová
Po - Pt 7.00 - 15.00, So 8.00 - 11.30

SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ W SOBOTĘ
www.bohemiaccoal.cz

VEKA TERNO FIREK

➤ ZELENA ÚSPORAM ◀

Okna Veka - niemieckie profile i okna drewniane

Za polskie ceny!!!
Wysoka jakość!!!

Nowość: kolektory słoneczne
tel.: 800 888 123, 775 254 144
www.ternofirek.cz

Pygmalion

DZIEŃ OTWARTY
w Pygmalionie
poniedziałek 30. 8. 2010
w godz. 9.00-18.00
Serdecznie zapraszamy!
www.pygmalion.cz

www.czudekdosenatu.cz

MK PZKO w Hawierzowie-Błędowicach zaprasza na

DOŻYNKI ŚLĄSKIE

28. 8. 2010, godz. 14.30, ogród Domu PZKO

Obrządek dożynkowy, kołaczki, specjały kuchni śląskiej, pieczeń z rożna, loteria

28. 8.-12. 9. 2010 – Wystawa

W programie: VONIČKA z kapelą, ZR BŁĘDOWICE, kapela KAMRACI

MK PZKO w Oldrzychowicach zaprasza na

Dożynki na Fojstwiu

28. 8. 2010 Oldrzychowice-Wieś

Obrządek dożynkowy przedstawi zespół »Oldrzychowice« o godz. 15.00

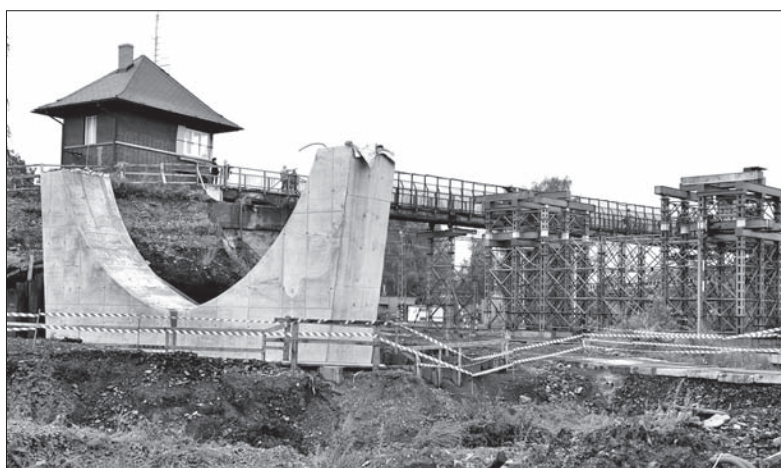
Wystąpi »Radhošť« z Rożnowa p. R.

Pokaz wyrobu sera ❖ Pokaz obróbki lnu i wełny ❖ Pokaz wyrobów kowalskich ❖ Pokaz rzeźby ludowej ❖ Kuchnia domowa ❖ Orkiestra Bartnicki
Bilet wstępu 50 kč

Będzie most w Boguminie

Dokończenie ze str. 1

Minister przeprosił mieszkańców Bogumina za swą nieszczęsną decyzję z 13 sierpnia. – Zburzyć most w ramach budowy podłączenia do autostrady, rozpocząć budowę mostu nowego, potem powiedzieć, że nie będzie on dokończony – na takie słowa Dyrekcja Dróg i Autostrad oraz Ministerstwo Transportu nie mogą sobie pozwolić – przyznał. Jego słowa potwierdziły przypuszczenia, że o przerwaniu budowy zdecydował na podstawie niekompletnych informacji, dostarczonych mu przez kierownictwo DDA. – Przysłowiową ostatnią kropką było stwierdzenie, że podobnie wygląda sytuacja na ulicy Misteckiej w Ostrawie, która jest nie tylko podłączeniem do autostrady D47, ale ważną częścią infrastruktury miasta. Dlatego natychmiast odwołałem sze-



Fot. MAREK SANTARIUS

Z krajobrazu po bitwie znowu robi się plac budowy.

fa Dyrekcji Dróg i Autostrad, Alfreda Brunclíka – dodał minister. Wyjaśnił, że decyzję o wstrzymaniu inwestycji musiał podjąć w trakcie czterech dni. – 1 sierpnia resort transportu miał

deficyt sięgający 5 mld koron. Tylko dlatego, że decyzję odsunęliśmy o dwa tygodnie, straciliśmy kolejnych kilkadziesiąt milionów koron. Musimy zdecydować, które inwestycje są

dla nas priorytetem. Gdyby miało być zrealizowane wszystko to, co zostało zapowiedziane, i gdybyśmy mieli się wywiązać ze wszystkich zobowiązań, to przy obecnych dochodach Państwowego Funduszu Infrastruktury Transportowej oznaczałoby to zobowiązanie na przeszło sto lat!

Prace budowlane w Skrzeczoni będą kontynuowane, w grę wchodzi jednak tylko „minimalistyczne” rozwiązanie. Oznacza to, że dokończony zostanie most i rondo, natomiast los całego podłączenia do autostrady jest na razie niejasny. – Każdą koronę, którą zaoszczędzimy na tej budowie, przesuniemy na budowę drugiej ważnej inwestycji, ul. Misteckiej w Ostrawie – wyjaśnił Bárta. Na pytanie „Głosu Ludu”, czy – zobaczywszy na własne oczy plac budowy – potrafiłby sobie wyobrazić, że budowa mostu nie

zostałaby dokończona, odpowiedział: – Gdy zamknę oczy, widzę drogę I/11 w województwie morawsko-śląskim, widzę Lovosice, widzę zniszczone po powodziach drogi w województwie libereckim i całą masę innych zniszczonych miejsc w naszym kraju. To nie tylko kwestia tego jednego miejsca – podkreślił minister.

Z Bogumina Vít Bárta pojechał do Ostrawy, kolejnym jego przystankiem miał być Frydek-Místek. Tematem rozmów nie były wstrzymane w całym kraju inwestycje kolejowe, m.in. modernizacja korytarza kolejowego między Cz. Cieszynem a Bystrzycą i tunelu w Mostach k. Jabłonkowa. Decyzja o ich dalszym losie ma zapisać bowiem dopiero po przeprowadzeniu audytu i znalezieniu oszczędnych rozwiązań.

DANUTA CHLUP

Rozkwita po raz siódmy

Nic tak nie przytłacza i nie psuje humoru, jak widok monumentalnych budynków z betonu. Niestety, poprzedni ustrój zaserwował nam ich całe mnóstwo i teraz trzeba sobie z tym fantem jakoś radzić. Problem ten dotyczy szczególnie miast, które rozrastały się w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Jednym z nich jest Karwina. Jej władze wymyśliły jednak dobry sposób na upiększenie nieciekawego krajobrazu. Co roku organizują one konkurs „Karwina – kwitnące miasto”, w którym ocenia się dekoracje kwiatowe budynków. Ma on na celu zachęcenie obywateli i przedsiębiorców do poprawy wizerunku miasta, szczególnie jego centrum i najbliższej okolicy.

W minionych dniach magistrat miasta ogłosił kolejną, siódmą już edycję konkursu „Karwina – kwitnące miasto 2010”. Odbędzie się on w trzech

kategoriach, wyszczególnionych ze względu na lokalizację i rodzaj zabudowania: rynek i jego okolice, osiedla oraz domki rodzinne. Udział w zmaganiach wziąć może każdy obywatel Karwiny. Do 15 września br. musi on wysłać wypełnione zgłoszenie (dostępne na stronach internetowych miasta) z załączonymi zdjęciami dekoracji kwiatowych własnych balkonów, tarasów czy też okien. Zgłoszenia w miejskim wydziale gospodarki komunalnej przyjmowane są drogą listowną lub elektroniczną (szczegółowe informacje znaleźć można na stronie www.karwina.cz).

O co można powalczyć? Nagroda główna, w zależności od kategorii, to finansowy zastrzyk o wartości czterech, trzech lub dwóch tysięcy koron. Dodajmy, że werdykt ogłoszony zostanie pod koniec września br. (wib)

Przypomną sobie Matkę Teresę

W tym tygodniu obchodząby swe setne urodziny najbardziej znana zakonnica świata, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla, Matka Teresa z Kalkuty. Rocznicę jej urodzin przypomniły sobie również ostrawskie zakonnice, siostry ze zgromadzenia Misjonarek Miłości, którego założycielką była Matka Teresa. Biskup František Václav Lobkovicz odprawił w czwartek mszę z tej okazji w ich Domu Zakonnym. Swą założycielkę

przypomniły sobie Misjonarki Miłości na całym świecie. Trzy tysiące zakonnice tego zgromadzenia pracuje w 500 szpitalach i schroniskach dla biednych i umierających.

Matka Teresa urodziła się w 1910 roku w Skopje, w dzisiejszej Macedonii, w rodzinie albańskiej. W wieku 18 lat wstąpiła w Irlandii do klasztoru. Przez 45 lat, aż do swej śmierci w 1997 roku, służyła w Indiach ubogim, chorym i umierającym. (dc)

Kobiety przed komputerem

Ostatni cykl kursów komputerowych dla kobiet, organizowanych przez trzyniecki Instytut Euroschola, ruszy we wrześniu. Projekt pod nazwą „Kariera dla kobiet” instytut realizuje od ubiegłego roku, oferując kobietom na urlopie wychowawczym oraz paniom zarejestrowanym w urzędzie pracy bezpłatne kursy obsługi komputera. Projekt finansowany jest z Europejskiego Funduszu Społecznego.

– Obecnie proponujemy kursy dla początkujących oraz dla zaawansowanych. Dobra obsługa komputera to w dzisiejszych czasach podstawowe kryterium przy rozmowach kwalifikacyjnych o pracę – wyjaśniła koordynatorka projektu, Dorota Madziová. Oprócz nauki instytut oferuje uczestniczkom kursu także poradnictwo zawodowe. – Pomagamy ko-



Fot. ARC

Projekt „Kariera dla kobiet” obejmuje kursy komputerowe na poziomie podstawowym i zaawansowanym.

bietom dalej się rozwijać zawodowo i wspólnie staramy się znaleźć nowe

sposoby odnalezienia się na rynku pracy – dodaje Madziová. (ep)

Czeski Cieszyn w Księdze rekordów Guinnessa?

Wydaje się, iż nie istnieje na świecie właściwość lub czynność, w której nie dałoby się ustanowić rekordu możliwego do zapisania w Księdze Guinnessa. Od plebiscytu na najdłuższy ludzki nos, poprzez zginięcie głową jajek na czas, po rekord prędkości na zmodyfikowanej kosiarce.

Nie zmienia to jednak faktu, iż znalezienie się w księdze rekordów jest rzeczą niezwykle prestiżową. Wkrótce do listy tej może dołączyć także Czeski Cieszyn. Pomysł władz miasta, a konkretnie wiceburmistrza Milana Pecka, na zaistnienie w księdze rekordów

może zainteresować wszystkich mieszkańców miasta. Polega on na stworzeniu jak największej liczby rysunków obrazujących czesko-cieszyński ratusz.

– Chcemy w ten dosyć nietypowy sposób uczcić jubileusz 90-lecia Czeskiego Cieszyna – mówi wiceburmistrz Milan Pecka. – Wziąć udział w biciu rekordu może naprawdę każdy, bez względu na wiek – dodaje. Technika twórcza jest dowolna, nieograniczona jest także liczba prac na osobę, każdy może ich stworzyć tyle, ile mu się spodoba. – Podpisany przez autora obrazek lub

obrazki należy przynieść na rynek dnia 24 września br. w godzinach 9.00-14.00. W tym dniu zbierze się tam specjalna komisja weryfikacyjna – wyjaśnia Pecka.

Te osoby, które nie zdążą stworzyć swojego dzieła w domu, będą tak mogły uczynić na miejscu, na rynku zostaną bowiem przygotowane wszelkie potrzebne do tego pomoce.

O tym, czy udało się pobić rekord Guinnessa, poinformuje zebranych oficjalny komisarz organizacji, który wyda końcowe oświadczenie i przekaże miastu specjalny certyfikat.

(wib)

REKLAMA

»gazetacodzienna.pl

Śląsk Cieszyński on-line

gobeskidy.pl
serwis turystyczny gazetycodzienniej.pl

eurogminy.pl
serwis unijny Śląska Cieszyńskiego on-line

PRZED SEZONEM ROZMAWIAMY Z JANUSZEM KLIMSZĄ, REŻYSEREM NIE TYLKO OSTRAWSKICH TEATRÓW

Ostrawa to już nie miasto kopalń

Reżyser i aktor Janusz Klimsza dziś jest związany z Teatrem Narodowym Morawo-Śląskim w Ostrawie. Pamiętamy go jednak ze Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, gdzie zadebiutował jako aktor po maturze w orłowskim Gimnazjum Polskim, a później powrócił do zespołu jako zawodowy reżyser po studiach na praskiej uczelni teatralnej DAMU. Pierwsze kroki na scenie stawiał jednak w Koszarzyskach w Teatrzyku ZG, a później prowadził zespół IKRA – oba teatryki zrodziły się na kursach reżysera i aktora w ośrodku „Pasiczki”.

Niedawno spotkali się na „Pasiczkach” prawie wszyscy twoi koledzy z tamtych młodzieńczych lat. Ciebie zabrakło. Dlaczego?

Z prostego powodu, to zbiegło się w czasie z moim wyjazdem za granicę, byłem w tym czasie na Malcie. Mógłbym przyjechać do Koszarzysk na dzień, dwa, ale to w czasie, kiedy jeszcze nie zjechałi moi rówieśnicy. Trudno, tak się zdarza w życiu. A na Maltę wyjechałem, bo interesuję się historią, a ta wyspa, czy raczej archipelag, wprost naładowana jest historią. Dalsza sprawa to fakt, że chociaż w teatrze mieliśmy wakacje, to większość aktorów i reżyserów pracuje nad innymi swoimi projektami. Ja, na przykład, wspólnie z dramaturgiem Tomášem Vůjtkiem z teatru Aréna, pracuję nad scenariuszem filmu. Podczas wakacji doszlifowaliśmy tekst, który chcielibyśmy we wrześniu przedstawić w ostrawskiej telewizji.

Tomáš Vůjtek jest autorem spektaklu o bezdomnych z ostrawskiej peryferii, „Brenpartija”, za który otrzymaliście nagrodę na ubiegłorocznym Festiwalu Teatrów Moraw i Śląska. O czym będzie ten film?

Też będzie się rozgrywać w Ostrawie w latach 30. ubiegłego wieku, chodzi zatem o temat z pogranicza Moraw i Śląska. Tomáš to bardzo solidny znawca historii, siedział przez jakiś czas w archiwach i odkrył kilka ciekawych, intrygujących wątków, które chcielibyśmy przedstawić na ekranie. Ale to są wszystko tylko wstępne próby, nie wiadomo, czy scenariusz w dzisiejszych „oszczędnościowych” czasach zostanie przyjęty i zrealizowany.

Powróćmy jednak do Koszarzysk. Co dały ci tamte kursy?

Koszarzyska to dla mnie – jak mówił Hemingway – „ruchome święto”. Uświadamiam sobie, że ten okres lat 80., 90, kiedy jeździłem na kursy, był dla mnie ważny, był okresem inicjacji i wieloletniej inspiracji. Ale czas nie stoi w miejscu – ważne jest raczej to, że wyrasta nowa generacja ludzi, którzy działają na kursach. To dzieci nas, ówczesnych kursantów, które odziedziczyły zainteresowanie teatrem czy filmem. Cieszę się, na przykład, że był teraz w Koszarzyskach mój syn Kuba, były pociechy moich kolegów...

W chwili obecnej zajęty jestem w Ostrawie. Z Tomášem Vůjtkiem oprócz scenariusza filmu przygotowujemy teraz dwa kolejne projekty. Pierwszy powinien mieć miejsce pod koniec obecnego sezonu w Teatrze Bezruča, a będzie to spektakl na podstawie w swoim czasie dość znanej książki Ivana Landsmána „Pestré vrstvy”. Landsman w swoim czasie wyemigrował na Zachód, ale wcześ-



Reżyser Janusz Klimsza zadebiutował w Scenie Polskiej TC.

niej przez 15 lat był sztygarem na kopalni Antonín Zápotocký. I ta książka mówi o czasach husańskich, czasach normalizacji na kopalni. Dalszy projekt zaś mógłby zaciekać zwłaszcza Zaoziaków. Będzie to pierwsze w Republice Czeskiej wystawienie, tym razem w teatrze Aréna, spektaklu opartego na dwóch sztukach Helmuta Kajzara, autora i reżysera pochodzącego z polskiej części Śląska Cieszyńskiego, a później związanego z teatrami wrocławskimi. Teksty: „Paternoster” i „Obora” przetłumaczył Ladislav Slíva tłumacz z polskiego, były dyrektor Teatru Cieszyńskiego. Ale ten projekt zrealizujemy dopiero w następnym sezonie. Jak widać, ciągle staramy się przedstawiać z kolegami ostrawianom ważne dzieła wspól-

czesnej polskiej literatury dramatycznej. W ciągu dwóch dekad udało nam się wystawić tak istotne sztuki, jak „Miłość na Krymie” Mrożka, „Ślub” Gombrowicza czy „Prorok Iłja” Słobodzianka... W tym sezonie w naszym teatrze przygotowujemy adaptację znanej książki Mariusza Szczygła „Gottland”. Ta książka, napisana przez polskiego dziennikarza, jest refleksją na temat czeskiego życia kulturalnego w wieku dwudziestym, wzbudziła furorę wśród czeskich czytelników i w mgnieniu oka doczekała się następnego wydania. Reżyserem będzie niezwykle wysoko ceniony przez krytykę młody twórca, Honza Mikulášek, na stałe współpracujący z naszym teatrem. Notabene jest on wnukiem Oldřicha Mikuláška, klasyka dwudziestowiecznej poezji czeskiej.

A co szykujesz w Teatrze Narodowym?

Obecnie przygotowuję sztukę Josefa Topola „Konec masopustu”, która mówi o konfrontacji tradycyjnej kultury wiejskiej i rzeczywistości czasów stalinowskich na wsi. Muzykę napisał Zbyszek Siwek. Później zaś będziemy pracować nad sztuką angielskiego dramaturga Williama Congreve’a. To osiemnastowieczny tekst, który w sposób aż zadziwiająco współczesny mówi o różnych machinacjach finansowych, korupcji. Okazuje się, że świat aż tak bardzo się nie zmienia, i jestem ciekaw, jak to przedstawienie przyjmie ostrawska publiczność.

A w związku z tym, że w Ostrawie ciągle panuje moda na spektakle z tematyką regionalną, Teatr Narodowy przygotowuje angielski musical znany z filmowej wersji – o bezrobotnych hutnikach, którzy zaczynają się parzyć stripteasem. Regionalnym akcentem będzie to, że tekst przetłumaczył na czeski, a raczej tutejszą gwara, znany Ostravak Ostravski.

Wszyscy wciąż starają się odkryć, kto się kryje pod tym pseudonimem. Zdradzisz jego tożsamość?

Na pewno nie... Nie wypada...

Nie zapominasz o Teatrze Cieszyńskim?

To, sądzę, obustronnie otwarta sprawa. Teraz mam jednak harmonogram na tyle pełny, że przez trzy sezony co najmniej będę rea-

lizował już zakontraktowane projekty.

Tworzysz nie tylko scenariusze filmowe czy teatralne, ale także pisywałeś też wiersze, prozę, piosenki. Nadal tak jest?

Wiersze i prozę piszę przez cały czas, piosenki nie – i to od dłuższego czasu. Chciałbym niektóre rzeczy sfinalizować, problem jednak w tym, że dochodzą cały czas nowe propozycje i wypośrodkować rozsądny kompromis między zaległościami a rzeczami nowymi trudno.

No to powróćmy do teatru. Kiedy zacząłeś pracować w Ostrawie?

To było jeszcze w czasach, kiedy pracowałem w Scenie Polskiej, na początku lat 90., jako eksternista w Arénie, Teatrze Narodowym. Na stałe związałem się z Ostrawą w roku 2001. Najpierw było to w Teatrze Petra Bezruča, w 2004 roku zaś przeszedłem do Teatru Narodowego, przez jakiś czas byłem kierownikiem zespołu dramatycznego. Teraz jestem szeregowym reżyserem.

Ostrawa do dziś uchodzi w Czechach za miasto brudne, przemysłowe. A to przecież już dawno nie tak...

Oczywiście... Kopalnie na terenie miasta zostały zamknięte, są wprowadzone huty, ale nie ma już koksowni w samym środku miasta itd. Ostrawa stała się standardowym miastem europejskim z przemysłem lekkim, a także dwoma uniwersytetami, jest więc miastem młodzieży. Chociaż z drugiej strony traci charakter miasta industrialnego, traci swoje podglebie. Nie zapominajmy, że wielkie zespoły rockowe rodziły się właśnie nie w Londynie, ale w Liverpoolu, Manchesterze, w Birmingham...

Jeśli jednak chodzi o kulturę, to Ostrawa nieźle się trzyma.

Na pewno, zwłaszcza jeśli chodzi o literaturę – by wspomnieć Petra Hruškę czy niezjącego już Jana Balabána, plastykę – wymieńmy Jiřego Surůvku czy Petra Lysáčka. To wybitni twórcy średniej generacji, znani poza regionem, a nawet w całej Europie. Wypada też wspomnieć o teatrach, ciekawych festiwalach muzyki współczesnej, na które zjeżdżają kompozytorzy i twórcy z całego świata. Są też festiwale performerów. Ostrawa jest więc miastem kultury, do którego przyjeżdżają ludzie z całego regionu, z całych Czech i Moraw, a często także z Polski.

To właśnie dlatego Ostrawa ubiega się o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w roku 2015. Myślisz, że ma szansę zdobyć ten tytuł?

Dowiemy się to wkrótce, ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie 8 września.

Rozmawiał: JACEK SIKORA



W ubiegłym roku Klimsza przywiózł nad Olzę spektakl „Brenpartija”.

INWESTYCJE KOMPLIKUJĄ ŻYCIE MIESZKAŃCOM WĘDRYNI

Snobizm i kanalizacja

Ponad czterotysięczna gmina, z dwiema szkołami i taką samą liczbą przedszkoli, miejsce w którym konflikty Polaków z Czechami kończą się na wygłupach małolatów, a w każdym sklepie usłyszymy gwarę. Jednak to nie wszystko – już wkrótce w Wędrynie będzie jeszcze piękniej: odnowiony park i piękne boisko, przejście pomiędzy polską i czeską szkołą, remont drugiej ze szkół. Powstaje również spory hotel, a to wszystko w miejscowości, która jak dotąd nie ma kanalizacji! Realizacja inwestycji w toku, a mieszkańcy mają problem z wyjechaniem z wioski – droga zawałona przez roboty drogowe i tiry, które od dawna irytują całą okolicę. Zresztą wiele dróg wędryńskich, na chwilę obecną, to błoto, dziury i kamienie... A wszystko przez sławetną kanalizację, którą robią i robią.

Najlepiej w tych dniach poruszać się pieszo lub na rowerze – a i to po deszczu może przysporzyć kłopotu. Trudno tu mówić o zwiedzaniu, ale spacer po Wędrynie zaczniemy od centrum. Najprościej tu dotrzeć, bo to zaraz koło dworca, przystanek autobusowy też jest, a dla zmotoryzowanych – zrobiony z rozmachem parking, który lubi świecić pustkami. Owe centrum jest dosyć skromne – sklepy mięsne i spożywczy, salon z



Pieć wapienne z XIX wieku – symbol i chluba gminy.

wykładzinami, knajpka, kwiaciarnia i warzywniak z szyldem „Potraviny z Polska”. W czasie lata istotne są też dwie budki z lodami włoskimi, które prowadzą między sobą zaciętą walkę o klientelę – kuszą cenami, smakami i dodatkami, licząc na większy dochód. Idąc w górę, w kierunku trzynieckiej Sosny, najpierw mijam tablicę całą obklejoną plakatami – jest futbol, są koncerty, imprezy, ogłoszenia firm – jak widać, dużo się dzieje. Dalej o mało nie wpadam na szlaban – bo to już tory i nadjeżdża pociąg z Cieszyna. Idę więc na drugą stronę podziemnym przejściem, które, kiedy powstało kilka lat temu i pachniało nowością, prezentowało się całkiem ładnie. Kolejny przystanek, domy i kolejny sklep spożywczy, a w lewo hala sportowa – jest tenis, minigolf i kręgle, a naprzeciwko potężny gmach powstającego luksusowego hotelu. Pomieści sportowców, turystów i osobistości, przyjeżdżające do Trzyniecka i okolic. Dlaczego tutaj? W małej miejscowości bez sklepów i kawiarenek? Może inwestor liczy na gości marzących o chwili spokoju „na łonie natury”? Tylko czy ten budynek nie przysłania trochę przyrody? I czy goście uznają hałas przejeżdżających zaledwie kilkaset metrów od ich pokoi pociągów za element relaksu?

W tej części Wędryny znajdziemy jeszcze gabinety lekarskie oraz pocztę, obie instytucje ukryte w szarych, komunistycznych budynkach. Droga, prowadząca pod górę, otoczona jest łąkami, widać również przepływającą pod nią rzeczkę Wędryńkę, a potem drzewa i pojedyncze domy i jest – najpierw czeska, a potem polska szkoła z Urzędem Gminy pośrodku, a po prawej: polsko-czeska biblioteka i kolejny spożywczy. Jakby skrócić w lewo, zobaczymy odnowione boisko i park; po prawej widoczna jest obora. Jadąc prosto, czyli w dalszym ciągu pod górę, mijamy ewangelicki cmentarz z kapliczką, wyżej jest też kościół, ale katolicki, a po drugiej stronie drogi budynek ochotniczej straży, wyglądający na opuszczony od lat, oraz Czytelnia, wędryński ośrodek kulturalny, gdzie działa amatorski teatr, a swoje sztuki wystawiają również dzieci z podstawówki. Jeszcze kawałek dalej są odnowione pieczone wapienne z XIX wieku – symbol i chluba gminy.

Życie kulturalne w Wędrynie jest co najmniej różnorodne. Są teatrzyki, koncerty, imprezy gminne, wystawy i festyny, ale jest też bolesny dla ucha i oka zlot miłośników jednoślądów (i obrzydzącego negliżu).

(aw)



DRUGI ROK PYGMALIONKA

Rodzice widzą postępy

Pygmalionek, kurs języka angielskiego dla dzieci w wieku przedszkolnym, rok temu miał swoją premierę. Odnosił sukces i od września rusza ponownie.

– W tym roku pracować będziemy z dziećmi na dwóch poziomach. Będzie grupa początkujących maluchów, a oprócz tego osobna grupa przedszkolaków, które do Pygmalionka uczęszczały już w ubiegłym roku – informuje dyrektor wykonawcza Centrum Nauczania Języków Obcych Pygmalion, Kateřina Němcová.

Pygmalionek przeznaczony jest dla dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Zajęcia prowadzone są wy-

łącznie po angielsku, z wykorzystaniem nowoczesnych pomocy dydaktycznych oraz sprawdzonych metodyki bazujących na najnowszych doświadczeniach prestiżowych uniwersytetów brytyjskich, jak Cambridge i Oxford. Na czym to polega? – Chodzi o to, żeby dzieci osłuchały się z językiem, żeby nauczyły się go rozumieć, a później również odpowiednio reagować. **Naszym celem nie jest wyuczenie dzieci masy angielskich słówek, ale sprawienie, żeby język angielski polubiły i postrzegały go jako spójną całość** – wyjaśnia dyrektor do spraw metodycznych Petr Vlk.

Zajęcia dla przedszkolaków są pomyślane w ten sposób, żeby dziecko mogło zachowywać się naturalnie i swobodnie. Wówczas jest bardziej otwarte na to, co się wokół niego dzieje, lepiej wchłania nowe wiadomości. Sprzyja temu sympatyczny wystrój sali oraz fakt, że dzieciom towarzyszą w nauce kolorowe zabawki oraz kukielki. – Rok wcześniej nasz synek chodził na zajęcia do Helen Doron, ale w Pygmalionku jest jednak lepiej. Zajęcia są ciekawsze, stałe coś się dzieje, dzieci są aktywne, w czasie jednej lekcji robią wiele różnych rzeczy. Malują, rozwiązują zadania, śpiewają, współpracują... I właśnie ta różnorodność sprawia, że przez cały czas udaje się utrzymać ich uwagę – mówi o swoich doświadczeniach z Pygmalionkiem Kateřina Wantulok z Cierlicka, mama niespełna 5-letniego Marianka. Na podstawie płyt CD do nauki, które mali kursanci dostają do domu, przekonała się, że jej synek rzeczywiście rozumie po angielsku. – A jego wymowa jest tak autentyczna... – dodaje z uśmiechem.

Jej słowa potwierdza Lucyna Wojnar z Bystrzycy, która zapisała do Pygmalionka swoją 4-letnią córkę Sabinkę. – Zajęcia były tak prowadzone, że Sabinka w obcym środowisku wcale się nie bała. To zasługa nauczycielki, która tak wspaniale potrafi motywować dzieci do nauki. Kiedy po zakończeniu lekcji pytałam, czego się dziś nauczyła, odpowiadała, że... niczego. Ja ale widzę postępy. Na przykład w czasie zabawy, kiedy liczy po angielsku czy rozpoznaje kolory. Przede wszystkim zaś ma świetną wymowę. Wówczas mówię sobie, że to nie były zmarnowane pieniądze – przekonuje L. Wojnar.

Zdaniem K. Wantulok, uczenie kilkulatka języka obcego to sprawa zupełnie naturalna. – Marianek jest dwujęzyczny, bez problemów



Zuzanka Liberdová już cieszy się na nowy rok szkolny.

przechodzi z czeskiego na polski i odwrotnie – z polskiego na czeski. Pomyśleliśmy więc, że skoro tak dobrze sobie radzi z dwoma językami, to czemu by nie dodać jeszcze trzeciego?

Również według dyrektor Němcovej, im wcześniej dziecko rozpocznie naukę języka angielskiego, tym lepiej. – Wówczas już w wieku 9 lat może zdawać pierwsze egzaminy Cambridge, takie jak YLE czy PET for schools. A zdany egzamin to najlepsza motywacja do dalszej nauki – wyjaśnia sens rozpoczęcia przygody z angielskim już w wieku przedszkolnym.

Pygmalion s.r.o.

Czeski Cieszyn, tel.: 558 741 900

pygmalion@pygmalion.cz

Trzinec, tel.: 558 325 605

trinec@pygmalion.cz

www.pygmalion.cz

(artykuł sponsorowany)



Pięcioletni Marianek Wantulok z mamą w Pygmalionku.

Zdjęcia: ARC

Po Cieszynie z konsulem generalnym

Większości z nas wydaje się, że Cieszyn to jedno z najpiękniejszych miejsc na świecie. Pełne zabytków z Wieżą Piastowską i rotundą świętych Mikołaja i Wacława na czele, imponujących kościołów i wiekowych kamienic. Jerzy Kronhold, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie, wie jednak doskonale, że nadolziański gród to nie tylko fascynujące, urokliwe zakątki, ale także zapomniane lub bardzo zaniedbane miejsca, które, chociaż związane z historią miasta, są jakby niedostrzegane przez włodarzy Cieszyna.

– Znam to miasto od podszewki. Tutaj się przecież urodziłem w 1946 roku, z nim jestem związany przez całe życie, tu także dziś mieszkam, choć teraz na przedmieściu, w Puńcowie – mówi Jerzy Kronhold, szef polskiej placówki konsularnej nad Ostrawicą, ale też reżyser teatralny i działacz kultury, a przede wszystkim poeta, współtwórca Nowej Fali. Dziś będzie naszym przewodnikiem po Cieszynie...

TU MÓJ OJCIEC BYŁ OFICEREM

Samochód Konsulatu zatrzymuje się przed dużym budynkiem przy ul. Wojska Polskiego. Na jego murze sporo dużych, czarnych tablic. – Tu były kiedyś koszary, najpierw austriackie, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości stały się one miejscem rezydowania IV Pułku Strzelców Podhalańskich. Mój ojciec, oficer, rozpoczął tu służbę w roku 1932 i w tym budynku, na pierwszym piętrze, rodzice z moimi starszymi siostrami mieszkali do 15 sierpnia 1939 roku, czyli do pierwszej mobilizacji – wyjaśnia konsul Kronhold. Wspomina, że jego ojciec od 1915 roku był żołnierzem Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, a w wojsku służył aż do 1945 roku. – Urodził się w Warszawie, a jako żołnierz przemieszczał się od wschodnich granic Polski: od Mołodoczna, przez Równe, Borszczów, aż do Cieszyna. Stąd z IV Pułkiem Strzelców Podhalańskich wyruszył na wojnę.



W tym budynku mieszkali rodzice przed wojną. To były koszary, a ojciec był oficerem – mówi Jerzy Kronhold.

PISARZ, KTÓRY NIE ZAPOMNIAŁ O CIESZYNIE

Skrećmy wąską uliczką na główną drogę. – Niech się pan zatrzyma – mówi konsul. Na murze tabliczka: ulica Górna. Pod numerem 14 tablica informuje, że w tej kamienicy mieszkał w latach 1923-1932 pisarz Kornel Filipowicz, który napisał wiele opowiadań poświęconych Cieszynowi. – Był uczniem poety Juliana Przybosa, nauczyciela w Gimnazjum Realnym im. Osuchowskiego w Cieszynie, uczęszczał do klasy m.in. z przyszłym wybitnym socjologiem Janem Szczepańskim – opowiada Jerzy Kronhold.

Mówi, że Filipowicz powracał przez całe życie do Cieszyna. Tutaj byli pochowani jego ojciec i babcia. – W latach 80. mogłem się z nim spotykać, nawet gościłem go u siebie. Znalazłem tak klucz do wielu jego opowiadań. A zasługują one na ciągłą lekturę, są niezwykle ascetyczne w formie i zwięzłe, ale też nakierowane na rzeczywistość, widać w nich szacunek wobec opisywanego przedmiotu. Filipowicz uchodzi za jednego z najwybitniejszych prozaików polskich XX wieku. Warto go czytać, zwłaszcza nad Olzą, bo on dla promocji Cieszyna zrobił więcej, niż wszyscy kierownicy miejscowych instytucji kultury razem wzięci – podkreśla konsul.



Ta tablica przypomina pisarza Kornela Filipowicza.

Konsul wspomina, że poznał później osobiście wszystkich dowódców pułku. – Oprócz generała Boruty-Spiechowicza, miałem tylko okazję widzieć go w Katedrze św. Jana w Warszawie, kiedy przemawiał jako opozycjonista – mówi nasz przewodnik. – Rodzice zawsze wspominali okres międzywojenny, życie w koszarach i święta pułkowe. Dlatego ten etos wojskowy, rycerski był dla mnie zawsze bardzo ważny. A istotne było

i kiedy prezydent przyjeżdżał do Wisły, delegowano z koszar utalentowanych brydżystów, żeby umilali głowie państwa pobyt w Zameczku.

Dziś już w Cieszynie nie ma żołnierzy. Konsul Kronhold mówi, że może to i dobrze. – Ale z drugiej strony trochę żal, bo formacja Strzelców Podhalańskich była niezwykle malownicza. Sam IV Pułk był zaś slegendą i należał do formacji niezwykle bitnych – dodaje.

OSTATNI PRZYSTANEK W DRODZE NA ŚMIERĆ

Koło budynku Starostwa Powiatowego zjeżdżamy w lewo. Udajemy się pod wiadukt wybudowany jeszcze w czasach komuny. Między słupami betonowymi stoi nieduża, zapomniana kapliczka. – Ta uliczka, która prowadzi koło kapliczki, nazywała się dawniej Czarny Chodnik. To była droga, którą prowadzono z miasta skażąców na Górę Szubieniczną – wyjaśnia konsul Kronhold. – Tędy prowadzono na śmierć m.in. zbrojnika Jerzego Juraszka. A przy tej kapliczce skażący zatrzymywali się po raz ostatni, by się pomodlić, pojednać z Bogiem.

– Nie ma tutaj żadnego napisu, który by o tym przypominał – ubolewa nasz przewodnik. – Ale nasze miasto opalone jest przez ludzi, którzy kompletnie nie mają związku sentymentalnego z przeszłością, historią, jego architekturą. Stąd takie zaniedbanie tego miejsca. Już w czasach komuny podczas budowy wiaduktu zburzono tu domy, zniszczono całą ulicę. Wycięto stare wspaniałe jesiony. Kapliczka z przełomu XVII i XVIII wieku niby pozostała, ale nikt o niej nie pamięta.

Konsul wspomina, że w latach 50. i 60., w czasach jego dzieciństwa i młodości, płynąca tuż obok rzeka Bobrówka była rzeką nieuregulowaną, miała swoje meandry. Była pełna ryb i głęboczyn, gdzie m.in. pławiono konie. Całe te tereny miały charakter rekreacyjno-sportowy. – Tu miał też siedzibę klub sportowy Piast, który przez wiele lat był klubem pierwszej ligi hokeja na lodzie. Pamiętam słynne drużyny, które tu zjeżdżały. Niedaleko zaś, przy ul. Bobreckiej, mieszkał słynny hokeista Zygmunt Nowotarski. Znałem go osobiście – mówi konsul. – A sam Czarny Chodnik? Widać, jak jest. Na swoje głośnie 1200-letnie miasto nie zrobiło nic, żeby to miejsce uporządkować, zamienić, na przykład, w trakt spacerowy – podkreśla konsul, gdy wsiadamy do samochodu.



Ta kapliczka była dla skażąców ostatnim przystankiem w drodze na Górę Szubieniczną...

RP w Ostrawie, Jerzym Kronholdem



Gdyby ten dworzec wyremontować, mógłby być cackiem.



Gotycka Madonna z Dzieciątkiem stała przez wieki na Starym Targu.

DWORZEC? POZOSTAŁA RUINA...

Koło dworca kolejowego biegnie ulica Hajduka. W jednej z kamienic Jerzy Kronhold spędził dzieciństwo. – Ale dzieciństwo spędziłem właściwie na dworcu – śmieje się. – To był bardzo piękny dworzec, pochodzi jeszcze z czasów austriackich. Na początku pełnił funkcję dworca towarowego, bo prawdziwy dworzec był za Olzą. Ale pociągi towarowe jadące z Bielska do Frydka miały po drodze właśnie tę stację. Dopiero po podziale Cieszyna dworzec zmienił swoją funkcję.

Przed dworcem był kiedyś podobno wielki ogród szkolny, porośnięty morwami. – To był bardzo atrakcyjny kawałek zieleni. Do tego stopnia, że wybudowano tam później okropny obiekt spółdzielni Cieszyńianka. Okropny, bo całkowicie nieprzystający ani do zabudowy ulicy, ani do

pobliskiego klasztoru bonifratrów – mówi Kronhold. Zgadza się z nim. Konsul pokazuje też dużą lipę, ona jedna się ostała z dawnej lipowej alei. Pod nią stoją okropne dwa niby-kioski, niczym z epoki PRL-u. Są zamknięte, ale stoją i szpecą okolicę.

Wkraczamy na teren dworca. Budynek jest malowniczy i gdyby został wyremontowany, mógłby być cackiem. Ale pozostała tylko ruina. – Zaskakuje mnie to, że władzom miasta ani powiatu to nie przeszkadza i nie zwrócić uwagę kierownictwu PKP, że trzeba by z tym budynkiem coś zrobić – ubolewa Jerzy Kronhold. Razem spoglądamy przez rozbite okna do dawnej hali dworcowej. Teraz wyraźnie jest ona tylko główną siedzibą cieszyńskich bezdomnych. Nie ma już nawet kas biletowych, bilet kupuje się u konduktora. A te kursują już wyłącznie w kierunku Zebrzydowic, do Bielska

– Białej już stąd pociągiem nie dojedziesz... – Chodźmy stąd. To przynębiająca wizytówka 1200-letniego Cieszyna – konsul wyraźnie jest zdenerwowany.

MACEWY KRYJĄ SIĘ W TRAWIE

Brama na stary cmentarz żydowski przy ulicy Hażlaskiej jest zamknięta, ale udaje nam się wejść na teren nowej nekropolii żydowskiej. – To niczym Pompeje lub Herkulanum – stwierdza Jerzy Kronhold, gdy patrzymy na ruiny domu przedgrzebowego i stare nagrobki. Tak jak pojedyncze macewy kryją się w wysokiej trawie. Podobno liczne marmurowe i granitowe obeliski po wojnie masowo rozkradano.

– Smutne jest to, że wchodzimy na cmentarz zapomniany. Z krewnych osób tu pochowanych praktycznie nikt nie przeżył – mówi konsul.

– Poruszamy się tu po śladach społeczności żydowskiej w Cieszynie niczym po śladach cywilizacji Etrusków. Ze strzępów dokumentów można zrekonstruować tylko biografie niektórych ludzi. A ta społeczność liczyła przed wojną około trzech tysięcy osób i zostawiła tu niemały dorobek materialny i duchowy. Te dwa cmentarze, dziś znajdujące się w opłakanym stanie, świadczą o tym, że miasto o tej społeczności nie pamięta, nie przyznaje się do swojej historii. Jesteśmy przecież spadkobiercami wielkiego dziedzictwa tego miasta, które było budowane przez Polaków, Niemców, Czechów, no i Żydów. Jego charakter wyrastał z wielokulturowego tygla. Dziś staliśmy się bardzo etniczni, zwłaszcza po polskiej stronie jesteśmy już tylko społeczeństwem jednolitym, jednowymiarowym – ubolewa Jerzy Kronhold.

Wspomina, jak przychodził na cmentarz z wybitnym reżyserem Konradem Swinarskim, kolegą swoich sióstr. – Warto przypomnieć, że parę osób z tego cieszyńskiego środowiska żydowskiego stało się znanymi na całym świecie. Wystarczy wspomnieć Richarda Pipesa, doradcę prezydenta Ronalda Reagana, lub wybitnego kompozytora Viktora Ullmana, który zginął w Auschwitz – mówi konsul. Wita się z podchodzącą do nas kobietą. Ta mówi, że jest cieszyńianką, ale od 30 lat mieszka w Paryżu, i też boleje nad zaniebanym cmentarzem. Przez chwilę rozmawiają. W pewnym momencie konsul wykrzykuje: „To ja panią kojarzę. Pani jest Wojnarówna z domu”. Rzeczywiście. Padają słowa zaproszenia: do Ostrawy, do Paryża, na kawę...

MADONNA SPRZED WIEKÓW

Twarz Jerzego Kronholda rozchmurza się, gdy przekraczamy bramę Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Mówi, że kiedyś dawno przez rok tu pracował, jeszcze za Ludwika Brożka. Chce nam pokazać unikalną gotycką figurę Madonny z Dzieciątkiem.

– Kiedy mieszkałem na Placu Teatralnym, codziennie przechodziłem przez Stary Targ. Nad nim górował słup z figurą Madonny. Była pokryta 34 warstwami farby i wszyscy myśleli, że to odpustowa tandeta. A tu niespodzianka – znalazła się konserwator, historyk sztuki Irena Kwaśny, dzięki której okazało się, że rzeźba pochodzi z praskiego warsztatu Petra Parlerza, m.in. budowniczego katedry św. Wita na Zamku Praskim – opowiada Jerzy Kronhold. – Mamy zatem w Cieszynie jedną z najwspanialszych rzeźb gotyckich w tej części Europy. Możemy ją podziwiać, kontemplować. To wspaniała rzecz wnikać w duchowość średniowiecza...

Wychodzimy z sali muzealnej. Na dziedzińcu muzeum do konsula podchodzi kilku znajomych. Zapraszają go na kawę. Żegnamy się i schodzimy do granicy ulicą Głęboką. Ten Cieszyn znamy. Dziś mogliśmy poznać także jego trochę inne oblicze.

Zdjęcia: MAREK SANTARIUS



Cmentarz żydowski może się dziś kojarzyć raczej z Pompejami lub Herkulanum.

Velká Letní Soutěž k 20. výročí založení firmy
Objednej okna a vyhraj...

150x Notebook ASUS PRO5DIJ-SX294V Ještě v ZÁŘÍ dostanete 5% slevu navíc v prodejních
150x LCD TV SONY Bravia KDL-32EX302 v TŘINCI a
150x Domácí kino PHILIPS HTS 3373 HAVÍŘOVĚ
150x Videokamera SONY DCR-SX33
150x Fotoaparát SONY DSC-W320

Slovaktual letos slaví 20. výročí své existence a spolu s Mercedes-Benz připravil pro zákazníky "Velkou letní soutěž". Objednáním značkových oken Slovaktual za zvýhodněné ceny v termínu od 1. 7. - 30. 9. 2010 se stáváte účastníkem soutěže a budete zařazeni do zlosování o více než 1000 cen.

Navštivte naši vzorkovou prodejnu a informujte se

Oslavujte s námi okna a dveře

Slovaktual 20 let 1990 - 2010
www.slovaktual.eu

okna a dveře Slovaktual 20 let 1990 - 2010

Zelená úsporám

TŘINEC
1. Máje 16
POZOR - od 1.8. jsme přestěhováni do Třince - Staré Město
558 320 310
775 721 164
775 221 164
slovaktualtrinec@seznam.cz

HAVÍŘOV
Těšínská 1A
na Bludovickém kopci u kruhového objezdu
558 320 310
774 481 164
774 491 164
slovaktualhavirov@seznam.cz

okna a dveře Slovaktual hlavní výhra

Mercedes-Benz třídy C

Sportovní areál VENDORNĚ
Vitality Slezsko

WITALNA RESTAURACJA

zaprasza Was do urządzania uroczystości rodzinnych dokładnie według **WASZYCH ŻYCZEŃ**

Bliższe informacje:
Adam Szukcik
email: adam.szukcik@vitalityslezsko.cz
mob.: +420 733 184 406

WIĘCEJ
znajdziecie na www.VITALITYSLEZSKO.cz

Zniżka do 41%
+ WARTOŚCIOWY PODARUNEK do każdego zamówienia !!!
Plastikowe okna i drzwi
DZWOŃ GRATIS 800 100 558
parapety za koronę

Avantgarde Generální zastoupení pro ČR
Jablunkovská 101, 739 61 Třinec
oknaavantgarde@seznam.cz

Wszystkie promocje i zniżki dotyczą okien zamówionych do 31.8.2010

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Codziennie aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu

Codziennie nowe informacje

RESTAURACJA DWORCOWA
Czeski Cieszyn, Tel. 558 711 594

Otwarte codziennie!

- przyjemna atmosfera
- kuchnia domowa
- bar szybkiej obsługi
- możliwość organizowania imprez towarzyskich

ZAPRASZAMY NA AGIELSKI
Najwyższy czas na zgłoszenia

ABC Simple English
PRO DĚTI I DOROSLE

kursy 2010/2011

- dzieci, młodzież, dorośli
- zajęcia grupowe oraz indywidualne

728 756 623, 733 398 995
abc.english@seznam.cz

Firmy budowlane
SWABUD i SWAKOŃ
docieplenie elewacji, podbitki (palubki), wymiana okien PCV przyjmujemy zlecenia na 2010 r. także w systemie dotacji zacieplenie ścian i wymiana okien (zelená úsporám) kom. cz. 776 218 494, 608 556 915, 774 085 874
Szybka i fachowa realizacja zleceń.
Cieszyn, Puńcowska 93
www.swabud.cz

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

- ☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30; e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- ☐ W biurze firmy AD SERVIS, ul. Strzelnicza 18, Cz. Cieszyn w godz. 8.00-16.00. Tel. 558 711 027; e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
- ☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie Frysztaćie (przy rynku) w godz. otwarcia. Tel.: 596 312 477; e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

NAJLEPSZE CENY SAMOCHODÓW

SUZUKI **Ford**

www.AUTOKANTOR.cz
Třinec - Vendryně, tel: 558 350 475

Elmax® elektro

Żelazko TEFAL FV 9450

Stopa Autoclean ze strefą „Power Jeans” • Auto Stop „STRAŽAK” • Aqua-speed System • Ciągłe wytwarzanie pary 0-50 g/min • Uderzenie pary 150 g/min • Prasowanie w pionie • Funkcja zapobiegająca kapaniu Anti Drip • Wbudowany system antywapienny Anti Calc • Funkcja samoczyszczenia... słowem najlepsze.

Cena promocyjna 1 990,- Kč

Sklepy ELMAX ELEKTRO w regionie: CZ. CIESZYN, Rynek CSA HAWIERZÓW, DT ELAN ♦ KARWINA, Tr. Osvobození TRZYNIEC, centrum Slovan ♦ JABŁONKÓW, stara poczta
www.elmaxelektro.cz

Kamieniarstwo WRZOS
Z SERCA WIELKIE RZECZY

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej

WYJĄTKOWA OFERTA I PROFESJONALIZM
Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:
Hażlach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377
www.kamieniarstwo-wrzos.pl

Filia: Golezów, ul. Grabowa 4
3 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej

Zareklamuj się w „GŁOSIE LUDU”!
Na Twój telefon czeka Beata Schönwald, doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

Kupię dom lub domek letniskowy powiat F-M, ew. Karwina
tel. 777 007 727

KAMIENIARSTWO „GNEJS”
Oferujemy Państwu profesjonalne wykonywanie nagrobków, terminowość i przystępne ceny. Przy każdym zamówieniu przyjeżdżamy na cmentarz i służymy fachową poradą.

Wędrynia – ul. Jabłonkowska, między salonem Hondy a Suzuki
poniedziałek-piątek 8-16 **sobota 8-14**

Trzyniec – ul. Hřbitovní 5
w poniedziałki 8-14 **w środy 8-16**

(00420) 604-381-258 p. Kisiała www.kamieniarstwo-gnejs.eu

DRZWI i FUTRYNY
APALI
EUROOKNA JANOŠÍK
Profil 92 mm: U = 0,8 W/m² K!
♦ DRZWI ZEWNĘTRZNE ♦ OKUCIA, MONTAŻ

Sklep: Třinec, Frýdecká 12,
Tel. 558 325 172, 608 757 442

Producent mebli kuchennych od 1983 r.

MS MEBLE
MAŁYJUREK

meble biurowe
szafy
garderoby
hotelowe i inne

NOVA EKSPOZYCJA NIESPOTKANE ROZWIĄZANIA

Puńców/k. Cieszyna
ul. Cieszyńska 82
tel/fax: +48 33 852 92 14
www.ms-meble.pl

Buenos Aires oczyma Witolda Gombrowicza

Los rzucił go do historycznej Argentyny w sierpniu 1939 roku. Witold Gombrowicz wsiadł na pokład statku Bolesław Chrobry, zmierzającego do wybrzeży Ameryki Południowej. Miała to być jedynie wycieczka, chwilowe oderwanie od Europy, normalna podróż zakończona powrotem, lecz bieg historii wkroczył brutalnie w prozę życia artysty, by uczynić z niego emigranta. Podczas rejsu dowiedział się o hitlerowskiej napaści na Polskę, co skłoniło go do pozostania w Buenos Aires. Ta decyzja nie przyszła polskiemu pisarzowi łatwo, ale chyba, jak twierdzi większość znawców literatury, była szczęśliwym zrzędzeniem losu.

Czy takie dzieła, jak „Pornografia”, „Kosmos” ukazałyby się, gdyby Gombrowicz pozostał w okupowanej Warszawie? Jak twierdzi chociażby znany włoski tłumacz i krytyk Francisco M. Cataluccio – nie! W jednym z wywiadów powiedział, że w czasie kiedy Gombrowicz odpływał do Argentyny, mógł poszczycić się „Pamiętnikiem z okresu dojrzewania”, a przede wszystkim „Ferdynandem” – powieścią niewątpliwie świetną, aczkolwiek prawdziwie arcydzieła miał dopiero przed sobą. „Dziennik”, największe z dzieł Gombrowicza, zdaniem Włocha, nie powstałby w Polsce.

Takiego rodzaju wygnanie, w połączeniu z jego artystyczną duszą, skazało pisarza na wyobcowanie, ale również pozwoliło mu wyostrzyć percepcję otaczającej rzeczywistości. Pozbawiony wzorców kulturowych, w których wyrastał, mógł żyć jak turysta, co sam podkreślał: „Rozkoszą było, w tych pierwszych latach, nic nie wiedzieć o Argentynie... Jeżeli ta turystyka mnie nie wyjałowiła, to dlatego, iż szczęśliwym trafem, jako człowiek pióra nawykły do posługiwania się formą, mogłem przedsięwziąć kształtowanie mojej osoby z tej nowej pozycji, w tej sytuacji...” Pozostawiony sam sobie, jedynie przez własny pryzmat filtrować mógł natłok otaczających go wydarzeń. W izolacji od świata Zachodu, daleko od wielkiej, europejskiej rzezi i zamętu, wiódł życie poza historią, bowiem podczas wojny Buenos Aires tętniło szaleńczym życiem. Miasto zaludniło się tłumem emigrantów z całego świata – i w tej atmosferze fermentu kulturowego zrodził się pierwszy tom „Dziennika”, w którym Gombrowicz pełni rolę bohatera, narratora, autora i komentatora. W Argentynie eksperymentował z innym wariantem własnej egzystencji, znalazł się na dnie społecznym, lecz spośród świata mniej skrupowanego formą, bardziej autentycznego i autonomicznego. „Spartańskie łóżko, trzydrzwiowa szafa, kanapa, dwa foteliki, pośrodku stół, z boku stolik



pod maszyną do pisania, półki na książki... Zwyczajne ubóstwo, narzucające mi myśli o złych stosunkach między światem literatury a światem pieniądza i o wiecznych między tymi dwoma światami nieporozumieniach. Kara za to, że jest się innym, że ze zdecydowaniem przemierza się do końca drogę pisarza, bywa niekiedy bardzo surowa” – pisze Laura Pariani w książce „Gombrowicz i Buenos Aires”. Jednakże z ust samego Gombrowicza nie pada ani jedno słowo skargi, czego świadectwem jest „Dziennik”. Brnąc przez jego porwijące stronicie natrafimy na opisy argentyńskich miast, tu należałoby dodać – wspaniałe opisy, zakochanego w tym kraju Gombrowicza.

Argentyna w wyobrażeniach Europejczyków to przede wszystkim tango, wymieniona wołowina z grilla, wyborne czerwone wino, najpiękniejsze wodospady, tropikalna dżungla, lodowce, samochody jeżdżące bez świateł po zmroku oraz tysiące uśmiechniętych twarzy. Jednakże te wizje i stereotypy w niewielkim stopniu odpowiadają dziennikowym wspomnieniom Witolda Gombrowicza. Patrząc na ten kraj okiem filozofa, podróżnika, poety, malarza i zobaczył w nim wszystko, czego nie zastał „u siebie” – w Europie. Uważa Argentynę za kraj cudów i czarów, które są dyskretne, delikatne, spowi-

te tajemniczym uśmiechem, mówi: „Nie mamy katedry Notre-Dame ani Luwru, natomiast często widzi się na ulicy olśniewające zęby, wspaniałe oczy, kształt ciała harmonijny i zręczny”. Gombrowicz dostrzega w tej części Ameryki pełną młodość, z którą spotyka się na każdym kroku. Postrzegał Argentyńczyków jako naród pełen wigoru i przy całej swojej świeżości nieskażony frustracjami „starego świata”. Wiele w tym racji, zważywszy, iż świat ten nie przeżył drastycznej cezury wojennej. Dzięki temu zachował nie tylko nieznaną w Europie świeżość, ale także przechował nienaruszoną i niespaczoną przeszłość.

Polski pisarz uwielbiał niekończące się debaty z osiemnastolatkami i otoczony był przez młodzików, z którymi się przyjaźnił, przekomarał, kłócił, którym imponował. Były to dla niego ważne, bo naturalne, niczym niewymuszone spotkania. Mówił, że „tylko młodzież jest nieomylna w każdym akcencie. Jest to kraj na wywrót, w którym szczeniak, sprzedawca literackiej revisty, ma więcej stylu od wszystkich jej współpracowników, gdzie salony – plutokratyczne lub intelektualne – przerażają swoją nijakością, gdzie na granicy trzydziestki następuje katastrofa, zupełne przeobrażenie się młodości w dojrzałość na ogół niezbyt interesującą”. Gombrowicz różnił się od pisarzy o zacięciu parnasistowskim, kierującym wzrok ku górze, ku niebiosom, a gardzącym trywialnymi, przygodnymi, pozabawionymi dostojności rzeczami. Autor „Dziennika”, mimo że daleki od fascynacji językiem ulicy – pasjonował się tym, co określał jako niższe, podrzędne, gorsze i nic nie nudziłoby go bardziej niż obrady jakiejś dostojnej akademii literackiej. Gombrowicz porównuje Argentynę do nieuforowanego jeszcze ciasta, do czegoś niestałego, niedokształtowanego. Tutaj nie mówi się o arcydziełach, bowiem piękno stanowi ucieleśnienie zdrowia i naturalnego rozwoju. Ludzie nie popadają w rozpacz, patos czy przesadny sentymentalizm.

Są swobodni, otwarci, tolerancyjni, aż chciałoby się powiedzieć egzotyczni, jak na nasze czasy. W „Dzienniku” przeczytamy: „W kraju tym nie wykształciła się na miarę europejską hierarchia wartości i to, być może, najbardziej mnie pociąga w Argentynie. Oni nie brzydzą się... ani nie oburzają się... ani nie potępiają... oni nie wstydzą się... w tym stopniu, co my [...]. Grzech w Argentynie mniej jest grzeszny, świętość mniej święta, wstręt mniej wstrętny i nie tylko uroda ciała, lecz wszelka w ogóle cnota jest tu mniej wyniosła, skłonna jeść z grzechem z jednego talerza”.

Nazwa kraju pochodzi z łacińskiego słowa „argentum” co znaczy nic innego jak „srebro”, za które niewątpliwie uchodzi stolica, uważana przez wielu za najpiękniejsze miasto świata. Sądę, że Witold Gombrowicz wpisałby się na listę tych „wielu” bez chwili zastanowienia. „Tak, Buenos Aires ma duszę, żyje”, wspomina w niektórych fragmentach autor „Dziennika”. Dowiadujemy się, że jest to miasto kontrastów, trochę smutne, nasycone melancholią, a jednocześnie myślowe, eleganckie i dumne. Tak jak tango, unoszące się w powietrzu, tango, którym się oddycha. Z ulicznych głośników kolorowej dzielnicy rozbrzmiewa muzyka, tutaj tańczy się na ulicach i w kafejkach. Taniec łączy w sobie prostotę codzienności z dużym wyrafinowaniem. Tancerze nie są ani młodzi, ani nadzwyczaj piękni, są za to niesłychanie prawdziwi. „Mówię o ludziach, którzy w niedzielne popołudnie zalewają stadion przy alei Defensa. Czterdziestoletnie urzędniczki i gospodynie domowe na wysokich obcasach, w powiewnych sukienkach, panienki w dzinsach z gołym pępkiem, młodzieńcy z brylantyną we włosach, w koszulach w kwiaty, starsi panowie w starannie zaprasowanych spodniach: mieszanina osób w różnym wieku i różnego pochodzenia [...]. Z tanga właściwie tańczonego – z jego falowania, kroków wprzód, uników, cofania się – wyłania się oczywista, cielesna zmysłowość, dowodząca jas-

no, że ten taniec zrodził się w dzielnicach nędzy i występku Buenos Aires”. Wielki wymiar i zarazem kameralny urok ma śródmieście. Przed kawiarniami krzesła, stoliki, a w ich pobliżu – pucybut ze swoim warsztatem. Trochę dalej kiosk z gazetami i sprzedawca rozsmakowany w yerba mate, napoju mającym odnawiać siły i uspokajać nerwy. Pije się go wyłącznie z wydrążonej tytkwy przez blaszaną rurkę, zawsze bez cukru i zawsze powoli. Spokój, leniwość, niczym chłonięcie wspomnianych



ziółek, odczuwa także Laura Pariani, tak wspominając swój pobyt w Buenos Aires: „Codziennie rano czytam gazetę. [...] Jest to jedyna chwila, w której czuję, dzięki wiadomościom ze świata, że upływa czas. Potem godziny następują po sobie tak wolno, że tydzień wydaje mi się jednym dniem bez końca”.

Gombrowicz miał niewątpliwie dużo czasu, aby pokochać Buenos Aires. Było dla niego miastem, w którym wszystko się zaczęło i skończyło. Miejscem, do którego zawsze wracał podczas swych podróży po Ameryce, a później we wspomnieniach. Tam odnalazł ludzkie ciepło w kontaktach z prostymi ludźmi. Jako że od lat żył w odosobnieniu, samotnie, jako cudzoziemski wygnaniec, było to dla niego nieocenionym darem.

ANNA MATERA

Hobbit i Darth Vader w Cieszynie

Weekend w Cieszynie i Czeskim Cieszynie odbywa pod znakiem fantastyki. Do niedzieli trwać tu będzie Europejski Konwent Miłośników Fantastyki Eurocon 2010. Po raz pierwszy impreza ta zorganizowana została przez trzy kraje jednocześnie (stąd nazwa Tricon 2010).

Inauguracja konwentu odbyła się w miniony czwartek na moście Przyjaźni w Cieszynie. Uroczystą formułę otwarcia wypowiedział Dave Lally, przewodniczący Europejskiego Stowarzyszenia Miłośników Fantastyki. – Jest to dla mnie

ogromny zaszczyt i niezwykła przyjemność, otwierać historyczny Eurocon tutaj, na pograniczu polsko-czesko-słowackim – powiedział Lally.

Uroczystości inauguracyjne na moście poprzedziły dwa korowody, które jednocześnie wyruszyły z polskiego i czeskiego rynku, by spotkać się w miejscu, gdzie stykają się granice Polski i Republiki Czeskiej. W czele obu pochodów szli burmistrzowie miast – Bogdan Ficek i Vít Slovák, którzy oficjalnie przywitani gości spotkania, przybyłych nad

Olzę z całej Europy. W imieniu Lucasfilm uczestników konwentu pozdrowił także Gerald Home, który wystąpił w VI części „Gwiezdných wojen: Powrót Jedi”. – Niech moc będzie z wami – zagrzmiał Home.

W uroczystościach inaugurujących Tricon wzięli udział także miejscowi entuzjaści. – My jesteśmy fanami fantastyki, szczególnie Tolkiena, mniej interesuje nas SF, choć „Star Wars” znać trzeba, to przecież klasyka gatunku – przyznali bracia Kamil i Adam Karczmarczykowie z Czeskiego Cieszyna. (wib)



Fot. WITOLD BIERNAT

„Gwiezdne wojny” na ulicy Głębokiej w Cieszynie.

ZYCZENIA



Dnia 30. 8. obchodzi swój zacy jubileusz 80 lat życia

pan JAN ŁYSEK

z Boconowic. Z tej okazji dużo zdrowia, pomyślności, szczęścia, radości z życia i błogosławieństwa Bożego życzą syn Władysław, córka Danuta, wnuki z rodzinami i prawnuki Kubuś, Natalka i Magdzia. GL-587



Dnia 28. 8. 2010 obchodzi swoje 75. urodziny

pan LEOPOLD PAWLAS

Najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego życzą najbliżsi. RK-147

WSPOMNIENIA

*Mijają godziny, dni, płyną lata,
a pamięć o Tobie wciąż żyje i powraca.*

Dnia 28 sierpnia minęła 4. rocznica śmierci

śp. WERNERA BERNATÍKA

z Czeskiego Cieszyna. Z szacunkiem wspominają najbliżsi. GL-589

Dziś, 28. 8. 2010, mija 20. rocznica, kiedy na zawsze uci-
chło szlachetne serce**śp. inż. ERWINA BUCHTY**Wszystkim, którzy razem ze mną poświęcą Mu chwilę
wspomnień, dziękuje żona. GL-582*Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych.*Dnia 30. 8. 2010 minie 10. rocznica śmierci naszej Ko-
chanej**śp. MARII FAJKUS**z Czeskiego Cieszyna. O chwilę wspomnień i cichą mod-
litwę prosi córka z rodziną. GL-590

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Jak wytresować smoka (28-30, godz. 15.30); Drużyna A (28-30, godz. 17.45); Solomon Kane (28-30, godz. 20.00); **KARWINA** – Centrum: Pan i pani Killer (28, 29, godz. 17.45); Incepcja (28-30, godz. 20.00); **CZ. CIESZYŃ** – Central: Solomon Kane (28, 29, godz. 20.15); **TRZYŃNIEC** – Kosmos: Predators (28, 29, godz. 17.30, 20.00; 30, godz. 20.00); **BYSTRZYCA**: Listy do Julii (28, godz. 19.00); **JABŁONKÓW**: Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet (29, godz. 18.00); **CIESZYŃ** – Piast: Niezniszczalni (28-30, godz. 18.30, 20.30); Rys i spółka (28-30, godz. 15.00, 16.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: TVC 1, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00.
POLSKIE AUDYCJE: Ostrawa 107,3 MHz i Trzyńniec 105,3 MHz, po-pt: godz. 19.00; nie: godz. 18.30.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – MK PZKO zaprasza 8. 9. o godz. 16.00 na prelekcję Adama Krumnikla pt. „W kraju półksiężycy” do Domu PZKO.
BYSTRZYCA – Klub Seniora przy MK PZKO zaprasza na prelekcję pt. „Folklor, kultura – obecny stan i perspektywa”, która odbędzie się w środę 1. 9. o godz. 18.00 w Domu PZKO.
CZ. CIESZYŃ – Zarząd chóru „Harfa” zaprasza na pierwszą powakacyjną próbę w środę 1. 9. o godz. 18.30 do Klubu PZKO przy ul. Bożka.
ŁOMNA DOLNA – MK PZKO zaprasza na Porachunek po Gorolu dnia 28. 8. o godz. 15.00 do świetlicy. Zarazem zapraszamy na wycieczkę do Błatniczki, która odbędzie się w dniach 30.-31. 10. br. Informacje i zgłoszenia: tel. 732 247 950 lub tas@seznam.cz.
HAWIERZÓW-SUCHA – MK PZKO zaprasza na tradycyjne Dożynki Suskie w sobotę 28. 8. o godz.

14.00 do ogrodu przy Świetlicy PZKO. Program i smaczny bufet domowy zapewnione.

SEKCJA KOBIET przy ZG PZKO – Zaprasza na tradycyjny BABSKI FESTYN, który odbędzie się w niedzielę 12. 9. w Hawierzowie -Błędowicach w Domu PZKO. Początek festynu o godz. 13.00. W programie: zespół „Błędowianie”, zespół muzyczny p. Palowskich.

SKRZECZOŃ – Uwaga członkowie MK PZKO! Pierwsze powakacyjne akcje odbędą się w Domu PZKO o godz. 18.00 – w poniedziałek 30. 8. próba chóru, natomiast we wtorek 31. 8. zebranie zarządu Koła.

ORŁOWA-LUTYNIA – Pierwsza powakacyjna próba chóru „Zalozie” odbędzie się w czwartek 2. 9. o godz. 19.00 w świetlicy PZKO. Zarząd zaprasza aktualnych chórzystów oraz wszystkich chętnych, którzy chcieliby zasilić szeregi chóru.
PTTS „BŚ” – Zaprasza na wycieczkę W 61 z Łomnej na Sławicz. Powrót do Koszarzysk. Odjazd z Cz. Cieszyna we wtorek 31. 8. o godz. 7.21. Informacje tel.: 605 783 338.

▲ oraz Sekcja Kolarska „Olza” – Zaprasza 29. 8. na wycieczkę trasą Ostrawa-Swinow – Brusperk – Frydek-Místek – Cz. Cieszyn. Długość trasy 75 km. Odjazd pociągiem w kierunku Bogumina do Ostrawy z Trzyńca o godz. 8.21, z Cz. Cieszyna o godz. 8.33, z Karwiny o godz. 8.55

lub w kierunku Hawierzowa z Cz. Cieszyna o godz. 8.45, z Olbrachc o godz. 8.54. Inf.: 599 525 435.

UWAGA absolwenci 1951 Polskiego Gimnazjum w Orłowej i orłowscy absolwenci gimn. pedagogicznego! – Spotykamy się we wtorek 7. 9. o godz. 14.00 w Hotelu przy ul. Frysztańskiej w Karwinie-Frysztacie. Udział lub nieobecność prosimy potwierdzić do 3. 9. pod adres: Zdzisław Pitala, ul. Fryštátská 217, Karviná-Fryštát, nr. tel.: 596 345 429.

OFERTY

CZYSZCZENIE STUDNI, tel. 605 929 616, www.czyszczeniestudni.pl. GL-482

TRANSPORT: WĘGLA, flotu, mułu, koksu, drewna ze składów węgla z polskiego Cieszyna. Gwarantowana jakość towaru.

Ropica świętuje

W tym roku mija dziesięć lat od usamodzielnienia się Ropicy, wioski przez długie lata będącej jedną z dzielnic tzw. dużego Trzyńca. To na pewno okazja do świętowania. Uroczystość z tej okazji odbędzie się dzisiaj w parku przy budynku szkoły. Przy tej okazji ropiczanie będą też obchodzić 100. rocznicę zało-

NUMERY LOTERII DOŻYŃKOWEJ W GUTACH 22. 8. 2010:
87, 1544, 1801, 154, 1805, 235, 1930, 1841, 267, 599, 344, 389, 1861, 1913, 211, 443, 155, 1058, 755, 1460.
Nagrody można podjąć do 15. 9. 2010 u Jana Kalety tel. 558 324 517, 737 479 880 lub Franciszki Kaletowej, tel. 558 324 517, 739 182 180.

Kontakt tel.: +48 660 670 288, CZ +420 725 309 274. GL-526

WYSTAWY

GALERIA ZAMKOWA „Chagall”, Karwina: do 29. 8. wystawa pt. „Mařák i Mařákowcy”, czynna: po-pt: 10-17, so:13-17.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja „Obrazy z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”; do 10. 10. wystawa pt. „Piękno stroju ludowego”. Czynne: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ SALA WYSTAW w Hawierzowie, Robotnicza14: wystawa pt. „Środki płatnicze na Śląsku Cieszyńskim”. Czynna: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie; rynek Masaryka: do 26. 11. wystawa pt. „Szybciej! Wyżej! Mocniej!”; stała ekspozycja „Strípky z dějin Karvine”. Czynne: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ MUZEUM TECHNIKI w Pietwałdzie, K muzeu 89: stała ekspozycja „Czarodziejski świat tramwajów”; do 17. 10. wystawa pt. „Czar krysztalu”. Czynne: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17;

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”; do 30. 9. wystawa Antoniego Szpyrcy pt. „Jabłonków na szkłe malowany”. Czynne: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej, Dom Dzieci i Młodzieży, Al. Masaryka 958: do 26. 9. wystawa „Gdzie twoje gniazdko, ptaszku?”. Czynna: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ ARCHEOPARK Kocobędz: Czynny codziennie: 9-16.

CO ZA OLŻĄ

ŚLĄSKI ZAMEK SZTUKI I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI w Cieszynie, Galeria Szara przy ul. Srebrnej 1: do 30. 8. wystawa Łukasza Jaworskiego pt. „Kaszmir”. Czynna codziennie w godz. 13-18.
GALERIA BIELSKA, ul. 3 Maja 11, Bielsko-Biała: do 12. 9. wystawa pt. „Premedytacje”. Czynna codziennie w godz. 10-18.
WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja: czynne codziennie 9-16.

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

- ☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30. e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- ☐ W biurze firmy AD SERVIS, ul. Strzelnicza 18, Cz. Cieszyn w godz. 8.00-16.00. Tel. 558 711 027; e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
- ☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie Frysztacie (przy rynku) w godz. otwarcia. Tel.: 596 312 477; e-mail: knih-k1pl@rkkk.cz

90 minut od Ligi Mistrzów

Tylko półtorej godziny jazdy samochodem i tyle samo pociągiem dzieli nas od piłki nożnej na najwyższym poziomie. Wzrok kibiców piłkarskich z naszego regionu skierowany jest w stronę... słowackiej Żyliny, która wywalczyła historyczny awans do najbardziej prestiżowych rozgrywek Starego Kontynentu – Ligi Mistrzów. Mistrz Słowacji w drodze do fazy grupowej Champion's League wyeliminował czeską Spartę Praga, z którą z kolei wcześniej przegrali piłkarze Lecha Poznań. Dla neutralnego kibica z Zaolzia film zakończył się happy endem. Do Żyliny bowiem najbliższej.

– Na pewno skorzystam z okazji i wybiorę się na mecze Żyliny, grunt, to zdobyć bilety – powiedział „Głowski Ludu” Lucjan z Karwiny, który żałuje tylko, iż rywalem mistrza Słowacji nie będzie ani jeden włoski zespół. – Kocham włoskie calcio, zwłaszcza AC Milan – zdradził nam. Miłośnicy dobrej piłki nie mają jednak powodów do narzekań. Żyliną będzie w stanie powalczyć o awans z grupy. Artur z Cieszyna, który trzymał kciuki za francuski Auxerre, wołałby zamiast Spartaka Moskwa w grupie F zobaczyć obok Żyliny klub Ireneusza Jelenia. – Wielka szkoda, ale nie było nawet takiej szansy, gdyż oba zespoły znalazły się w tym samym koszyku – stwierdził. – Nie zmienia to jednak faktu, że pojedę do Żyliny na któryś z ciekawszych meczów. Co tu ukrywać, to zdecydowanie bliżej, niż do Francji. Wołę oglądać Ligę Mistrzów na żywo, bez głupich komentarzy Szpakowskiego, Iwańskiego i innych w telewizorze.

Bez wątplenia największym faworytem grupy F jest angielski gigant FC Chelsea, finalista Ligi Mistrzów z sezonu 2007/2008. Pozostałe dwie drużyny są w zasięgu Żyliny, tym bardziej, że outsiderzy przyzwyczaili już kibiców do sensacyjnych wyników w ubiegłym sezonie LM.

– Czujemy się jak w niebie, dla klubu i całego miasta to historyczny sukces – powiedział nam trener MŠK Žilina, Pavel Hapal. Czeski szkoleniowiec przy sterze mistrza Słowacji swoją karierę trenerską rozkręcał m.in. na ławce Banika Ostrawa. Hapal na Bazalach spędził sezon 2005/2006, sezon, w którym często wyśmiewany był nie tylko przez kibiców, ale także ostrawskich dziennikarzy. Zarzucano mu wtedy zbyt luźne podejście do treningów zespołu. – Była to dla mnie dobra szkoła



Tak fetuje swoje bramki Ireneusz Jeleń. Cieszyński jest pierwszoplanową postacią francuskiego klubu AJ Auxerre.

życia – stwierdził Hapal, który jako piłkarz zabłysnął przede wszystkim w dwóch klubach, Sigmie Ołomuniec i Bayerze Leverkusen.

Czeskiej szkole trenerskiej dobrą reklamę zrobił w Żylinie także hawierzowianin Pavel Vrba, obecny szkoleniowiec lidera I Gambirinus Ligi, Pilzna. – Słowacki futbol zrobił postępy, co widać gołym okiem. Żyliną znokautowała Sparta zaraz w pierwszym meczu – zauważył Vrba, który w 2007 roku sięgnął z Żyliną po mistrzowski tytuł. – Na ofertę ze strony Żyliny zdecydowałem się po odejściu z Banika Ostrawa. Chciałem zasmakować nowej atmosfery, zmienić region. Dziś wiem, że był to strzał w dziesiątkę – stwierdził.

Pierwsze mecze w fazie grupowej Ligi Mistrzów zaplanowane są na 14 i 15 września. Finał odbędzie się 28 maja na stadionie Wembley w Londynie. **JANUSZ BITTMAR**

Osiem grup, a w każdej cztery zespoły – tak wygląda na starcie fazy grupowej tegoroczny sezon w Lidze Mistrzów. Szczególnie interesująco zapowiada się rywalizacja w grupie G, w której zmierzą się AC Milan, Real Madryt, Ajax Amsterdam i klub Ireneusza Jelenia – AJ Auxerre. Napastnik reprezentacji Polski ma wyjątkową okazję, by pokazać się trenerom najlepszych klubów świata. – Spełniło się moje marzenie – powiedział pochodzący z Cieszyna Ireneusz Jeleń, którego efektowna bramka z przewrotki w pojedynku z Zenitem Petersburg dała Auxerre awans do fazy grupowej Champion's League.

Grupa A: Inter Mediolan, Werder Brema, Tottenham Hotspur, Twente Enschede

Grupa B: Olympique Lyon, Benfica Lizbona, Schalke Gelsenkirchen, Hapoel Tel Awiw

Grupa C: Manchester United, Valencia CF, Glasgow Rangers, Bursaspor
Grupa D: FC Barcelona, Panathinaikos Ateny, FC Kopenhaga, Rubin Kazan

Grupa E: Bayern Monachium, AS Roma, FC Basel, CFR Cluj

Grupa F: Chelsea Londyn, Olympique Marsylia, Spartak Moskwa, MSK Żyliną

Grupa G: AC Milan, Real Madryt, Ajax Amsterdam, AJ Auxerre

Grupa H: Arsenal Londyn, Szachtar Donieck, Sporting Braga, Partizan Belgrad **(jb)**

W SKRÓCIE

»CASOVIA CUP« DLA HOKEISTÓW TRZYŃCA. Znakomicie spisali się w Koszycach hokeiści HC Stalownicy Trzyniec. Podbeskidzki zespół w finałowym meczu turnieju pokonał 5:1 (2:0, 2:1, 1:0) HC Witkowice, sięgając po puchar dla najlepszego klubu w turnieju „Cassovia Cup”. Podopieczni trenerów Pavla Marka i Břetislava Kopřivy na Słowacji nie przegrali ani jednego pojedynku. W roli kapitana do zwycięstwa poprowadził trzyniecką drużynę Radek Bonk, który zastąpił kontuzjowanego Jana Peterka. Bramki w finałowym starciu strzelali: dla Trzyńca – 8. Kohn (Květoň, Hudec), 14. Varaďa (Polanský, Zíb), 40. Mičulka (McGregor, Zíb), 40. Kohn (Růžicka), 50. Mičulka (McGregor); dla Witkovic – 29. Sýkora (Svačina, Hůževka).

»LECH W »GRUPIE ŚMIERCI«. Piłkarze Lecha Poznań, którzy w czwartek zapewnili sobie udział w fazie grupowej Ligi Europejskiej, poznali rywali. Podopieczni trenera Jacka Zielińskiego trafili na dwóch bardzo wymagających przeciwników i jednego przeciętniaka. „Kolejorz” w grupie A zmierzy się z Juventusem Turyn, Manchesterem City i Salzburgiem.

»SIATKARKI ZNÓW PRZEGRĄY. Polskie siatkarki przegrały trzeci mecz z rzędu podczas turnieju finałowego World Grand Prix. Tym razem Biało-Czerwone nie poradziły sobie z gospodyniami turnieju, Chinkami i uległy gładko 0:3. Wcześniej reprezentantki Polski przegrały z ekipami USA i Brazylii. **(jb)**

SPOTKANIE Z MISTRZEM ŚWIATA

Hokejowy klub HC Stalownicy Trzyniec zaprasza na najbliższy wtorek kibiców na spotkanie z mistrzem świata Martinem Růžicką, które odbędzie się w DK „Trisia”. W spotkaniu wezmą też udział nowi hokeiści w kadrze Stalowników Trzyniec. Początek o godz. 15.00.

NASZA OFERTA

PIŁKA NOŻNA – I LIGA: Ostrawa – Teplice (dziś, 17.45). II LIGA: Trzyniec – Znojmo (dziś, 10.15), Karwina – Kladno (jutro, 16.00). DYWIZJA: Orłowa – Opawa B (dziś, 16.30), Hawierzów – Bencszów Dolny, Nowy Jiczyn – L. Piotrowice (jutro, 16.30). MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA: Cz. Cieszyn – Petrkowice, Jakartowice – Dzieńmorowice (dziś, 17.00), Bogumin – Rymarzów (jutro, 17.00). I A KLASA: Śmiłowice – Bystrzyca, Stare Miasto – Sucha Górna, Herzmanice – Stonawa, Veřovice – Olbrachcice (dziś, 17.00), Karwina B – Stara Biela (jutro, 17.00). I B KLASA: Lutynia Dolna – Mosty, Gnojnik – Cierlicko, Frydek-Mistek B – Oldrzychowice (dziś, 17.00), Jabłonków – Niebory, Gródek – Datynie Dolne, Nydek – Wędrzynia (jutro, 17.00). MP KARWIŃSKIEGO: Bogumin B – I. Piotrowice, Dąbrowa – Żuków G., Sn Orłowa – Wierzniowice, TJ Pietwałd – F. Orłowa, Sj Rychwałd – ČSAD Hawierzów (dziś, 17.00), G. Błędowice – Sj Pietwałd (jutro, 17.00). MP FRYDEK-MISTEK: Toszonowice – Dobratice (dziś, 17.00), Nawisie – Wacławowice, Piosek – Rzepiszcz (jutro, 17.00). **(jb)**

Kraso Trzyniec w Białych Karpatach

Ze zgrupowania kondycyjnego w Białych Karpatach wrócili łyżwiarze figurowi klubu HCO Kraso Trzyniec. Młodzi łyżwiarze w połowie sierpnia szlifowali formę na tafli lodowej w Brumowie, a zakwaterowani byli w górskim hotelu Jelenovská w malowniczej miejscowości Valašské Klobouky. W zgrupowaniu wzięli udział także łyżwiarze z zaprzyjżnionego polskiego zespołu Mosir Cieszyn.

– Spędziliśmy razem fantastyczny tydzień, wszystko pozapinane było na ostatni guzik – powiedział „Głowski Ludu” René Mrózek, członek sztabu organizacyjnego i zarazem jeden z rodziców młodych łyżwiarzy figurowych. – Oprócz treningów w hali zimowej dzieci zaliczyły też zajęcia w sali gimnastycznej. W wolnych chwilach zwiedzały zaś okolicę, w tym zamek w Brumowie



Młodzi łyżwiarze HCO Kraso Trzyniec zaliczyli udane zgrupowanie w Białych Karpatach. Na zdjęciu dzieci w towarzystwie szkoleniowca Czesława Sciskaly oraz trenerkę Markety Gajdzicovej (z lewej) i Ireny Plitznerovej.

– Bylnicy – dodał Mrózek. Zawodnikami zaopiekował się okazały sztab szkoleniowy. Głównym koordynatorem treningów był trener Czesław Sciskala, któremu towarzyszyli w zgrupowaniu: Irena Plitznerová, Ivana Buzková (dawniej Hudziecová), Lukáš Rakowski i Markéta Gajdzicová. Pierwsze zawody w nowym sezonie zaplanowano na początek października, jednak już we wrześniu łyżwiarze figurowi zaliczą ostre przedsezonowe testy.

KADRA MŁODYCH ŁYŻWIARZY KRASO TRZYŃCIE

Lucie Drozdová, Laura Raszyková, Kristýna Kurová, Barbora Sciskalová, Aneta Janiczková, Anna Zowadová, Kateřina Bocková, Aneta Mrózek, Radek Macháč, Klára Tomoszková, Michaela Holotňáková, Adela Sciskalová. **(jb)**